



POŚWIĘCONA SPRAWOM RELIGIJNYM, OŚWIATOWYM I SPOŁECZNYM

Cena jednego egzemplarza 10 groszy. Z przesyłką: półrocznie 3 złote, rocznie 5 złotych. Konto P. K. O. 66,166.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KONIECPOL. — POCZTA I ST. KOL: KONIECPOL. — TELEFON Nr. 13.



Gdy się narodził Jezus w Betlejemie Judzkim za dni Heroda króla, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy, mówiąc: Gdzie jest, który się narodził król Żydowski? Albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na Wschodzie i przyjechaliśmy pokłonić się jemu. A usłyszawszy król Heród, zatrwożył się, i wszystka Jerozolima z nim. I zebrał wszystkich przedniejszych kapłanów i doktorów ludu, dowiadywał się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli: W Betlejemie Judzkim: bo tak jest napisane przez Proroka: I ty Betlejem zie-

mio Judzka, wcale nie jesteś najmniejsze między książętami Judzkimi: albowiem z ciebie wyjdzie wódz, któryby rządził ludem moim Izraelskim. Wtedy Heród, wezwawszy potajemnie owych Mędrców, pilnie się wywiadywał od nich o czasie gwiazdy, która się im ukazała: i posławszy ich do Betlejem, rzekł: Idźcie, a wywiadujcie się pilnie o dzieciątku: a gdy znajdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja przyjechawszy pokłonił się jemu. Ci, wysłuchawszy króla, odjechali. A oto gwiazda, która byli widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszedłszy, stanęła nad miejscem

gdzie było dziecię. A ujrawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. I wszedłszy w dom, znaleźli dzieciątko z Maryją matką jego, i upadłszy pokłonili się jemu. A otworzywszy skarby swe, ofiarowali mu dary, złoto, kadzidło i mirrę. A wziąwszy odpowiedź we śnie, aby się nie wracali do Heroda, inną drogą powrócili do krainy swojej.

(Ewangelja na urocz. Trzech Króli, zapisana u św. Mateusza w rozdziale 2-im, od wiersza 1 do 12).

**NA NIEDZIELĘ 1-ą PO TRZECH KRÓLACH.****Uroczystość Świętej Rodziny.****LEKCJA czyli CZYTANIE**

wyjętę z listu św. Pawła do katolickiej parafii w mieście Kolossach, rozdział 3-ci od wiersza 12-go do 17-go.

Bracia! Przyobleczenie się, jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w miłość serdeczną, w miłosierdzie, w dobroć i pokorę, w cichość, w cierpliwość; jedni drugich znosząc, przebacząc sobie, jeśli kto ma skargę przeciw komu; jako Pan wam przebaczył, tak i wy. A ponad to wszystko obleczcie się w miłość, która jest węzłem do skonałości. A pokój Chrystusowy, do którego też wezwani jesteście w jednym cielem,

niech panuje w sercach waszych. Bądźcie wdzięcznymi! Słowo Chrystusowe niechaj mieszka w was obficie, abyście z wszelką mądrością jedni drugich nauczali i krzepili przez psalmy, hymny i pieśni duchowe, wdzięczne Bogu nucąc w sercach waszych. Wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub czynie, wszystko to czynicie w imię Pana Jezusa Chrystusa, składając przezeń dzięki Bogu i Ojcu.

**EWANGELJA ŚWIĘTA**

zapisana u św. Łukasza w rozdziale 2-im, od wiersza 42-go do 52-go.

Gdy Jezus doszedł do lat dwunastu, udali się rodzice Jego do Jerozolimy na zwykły obchód tej uroczystości. A po upływie świąt, gdy wybierali się z powrotem, pozostał młody Jezus w Jerozolimie, o czym nie wiedzieli rodzice Jego. W mniemaniu, że On idzie z gromadą, odbyli dzień drogi, i zaczęli Go poszukiwać pomiędzy krewnymi i znajomymi. Ale nie znalazłszy, wrócili do Jerozolimy i szukali Go. I stało się, że dnia trzeciego znaleźli Go w świątyni, gdy siedział wśród uczonych, przysłuchując się im i zadając im pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli wielce zdumieni Jego ro-

zumem i odpowiedziami. A ujrzawszy Go, bardzo się zdziwili. Matka zaś rzekła doń: „Synu, czemuś nam tak uczynił? Oto Ojciec Twój i Ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie!“ A On im odrzekł: „Czemużto szukaliście Mnie? Nie wiedzieliście, że potrzeba, abym brał udział w sprawach Ojca Mego?“ Ale oni nie zrozumieli odpowiedzi, która im dał. Wrócił się tedy z nimi, i przybył do Nazaretu, i był im posłuszny. A Matka Jego przechowywała w sercu swem wszystkie te zdarzenia. Jezus zaś wzrastał w mądrości i w latach i w łasce, u Boga i u ludzi.

**Bóg jest wierny w swoich obietnicach.****Stworzyciel zsyła obiecanego Odkupiciela.**

Przez cały Adwent rozważaliśmy, jak dobrym i miłosiernym jest Pan Bóg. To miłosierdzie Bóg okazał przede wszystkim w tem, że gdy ludzie zgrzeszyli i zasłużyli na potępienie wieczne, Pan Bóg nie odrzucił ich od Siebie i nie skazał na potępienie, lecz obiecał zesłać Syna Swego na świat, aby On za nas odpokutował i przejednał obrażony Majestat Boski.

Długo czekali ludzie na przyjście Odkupiciela, ale Bóg okazał się w i e r n y m danej obietnicy. Gdy przyszło wypełnienie czasów, Słowo Ciałem się stało — Syn Boży przyszedł na ziemię.

**Starzec Symeon ogląda Zbawiciela.**

Przed samym narodzeniem Zbawiciela żył w Jerozolimie świątobliwy staruszek, kapłan, imieniem Symeon; modlił on się o przyjście obiecanego Odkupiciela na ziemię i w nagrodę za to otrzymał od Ducha św. obietnicę, że nie umrze, dopóki nie zobaczy Pana Jezusa. I ów świątobliwy starzec doczekał się szczęścia, że mógł wziąć na ręce Boskie Dzieciatko, gdy Je Matka Boska zaniósła do świątyni, aby ofiarować Bogu.

**Spełniają się obietnice, dane Kościołowi.**

Kiedy Pan Jezus dawał św. Piotrowi najwyższą władzę nad Kościołem, wyrzekł do niego takie słowa: **Na tobie zbuduję Kościół Mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go!** I pozostał Chrystus wierny danej obietnicy. Ileż to już prześladowań wymierzono przeciwko Kościołowi... były chwile, że zdawało się, iż bezbożnicy biorą górę, że Kościół musi upaść, tymczasem nie upadł i nie upadnie, ale coraz więcej rozszerza się po całym świecie, bo musi się spełnić obietnica Chrystusa: **A bramy piekielne nie zwyciężą go!**

**Bóg jest wierny i w groźbach Swoich!**

Tysiące przykładów potwierdza tę prawdę. Gdy ludzie wpadli w bałwochwalstwo i inne grzechy, Pan

Bóg zagroził im, że ukarze ich potopem. 120 lat czekał Bóg na poprawę, a gdy ta nie nastąpiła, zesłał Bóg karę.

Pan Jezus przepowiadając zburzenie Jerozolimy, zaznaczył, że z tego pięknego miasta nie pozostanie kamień na kamieniu. Groźba ta spełniła się. W 40 lat po Ukrzyżowaniu Pana Jezusa przyszli Rzymianie, zburzyli miasto doszczętnie, a wraz z nim uległa zniszczeniu i świątynia. Potem, w 361 roku, cesarz Julian Odstępca, aby zadać kłam słowom Pana Jezusa, postanowił zburzoną świątynię odbudować. Ze wszystkich stron świata zbiegli się żydzi, aby poprzeć pracę. Tymczasem gdy zaczęli budowę, zatrzęsała się ziemia, ogień buchał z podziemi i roboty trzeba było przerwać. Do dnia dzisiejszego świątynia ta nie została odbudowana, a na jej miejscu muzułmanie postawili swoją świątynię, zwaną meczetem. Zaznaczyć trzeba, że dotychczas żydom nie wolno nawet pomodlić się na miejscu, gdzie dawniej stała ich świątynia.

**Do czego ma nas pobudzać wierność Boga?**

Ponieważ Bóg jest wierny w Swoich obietnicach i przyrzekł nam, że nas nigdy nie opuści, byleśmy tylko byli Mu wierni, nie upadajmy przeto nigdy na duchu.

Choć dokuje nam bieda, choć spadają na nas różne nieszczęścia i klęski, nie tracimy nadziei. Mówmy tak, jak sprawiedliwy Hijoł: — **By mnie też zabił, w Nim uiać będę.** — Powtarzajmy też z Psalmistą Pańskim te słowa: **W Tobie, Panie nadzieję miał, niech nie będę zawstydzony na wieki!**

Z drugiej zaś strony strzeżmy się zatwardziałości w grzechach. Nie mówmy nigdy, jak bezbożnicy: **Zgrzeszyłem, a cóż mi się złego stało?**

Pamiętajmy, że Pan Bóg jest cierpliwy, ale sprawiedliwy: długo czeka na nawrócenie grzesznika, ale gdy się miarka złego przebieże, spuszcza nań surowe kary.

Uwielbiamy wierność Boga w Jego obietnicach i starajmy się, abyśmy zasłużyli sobie na nagrody, jakie nam obiecał za święte i sprawiedliwe życie w niebie.

Ks. St. Marchewka.

**Co słyhać w świecie katolickim.****POZNAŃ.****Przemówienie wigilijne Księdza Prymasa Polski.**

W sobotę dnia 23-go grudnia r. ub. J. Em. Ks. Kardynał August Hlond, Prymas Polski, wygłosił przez radio przemówienie wigilijne, z którego ustęp podajemy:

„Od narodzenia Chrystusowego

liczy się na nowo lata dziejów, bo z Dzieciną betlejemską i jej nauką są odtąd nieodwołalnie związane losy świata w myśl proroctwa: „Oto ten jest położony na upadek i na powstanie wielu i na znak, któremu się sprzeciwić będą“. **Chrystus stał się**

**podstawą dziejów, którego w budowie świata bezkarnie pomijać nie wolno.** Wszczepiony w życie ludów kształtuje ich wychowanie i losy jako twórczy czynnik rozwoju i szczęścia. Kto go świadomie odpycha, powoduje nieunikniony upadek. Bo Chrystus wszedł w historię nie jako człowiek, lecz jako Boski prawodawca wieków. Zlekceważyć Go nie można. Albo się Go przyjmuje, jak Go wita kołeda polska i wtedy staje się życiem i zbawieniem. Albo się Go odrzuca, a wtedy z konieczności dziejowej zawisa nad światem to zło, którego tak charakterystycznym przykładem jest współczesna chwila.

Adwent ludów wtedy się skończy, gdy ludy przestaną sprzeciwiać się Chrystusowi. Rozstrój i bezradność ustąpi, gdy bezbożnictwo zaniecha jawnej wojny z Ewangelią, gdy zakłamaną obluda nie będzie skrycie wypierała podstaw wiary Chrystusowej z urzędów ludzkich a swawola człowiecza nie będzie burzyła boskiego porządku prawnego.

Taki jest sens kolędy polskiej: Nie walczyć herodowym sposobem z Bożą Dzieciną, bo to walka daremna i zgubna, ale z hołdem pójść do stajenki po pokój Boży, po błogosławieństwo, po natchnienie i przykazy.

Bożej Dziecinie otwórzmy serca i bramy. Niech wkroczy w dusze i w polskie życie. Tym najbiedniejszym, którzy Bożą Dziecinę w stajence witali, tym głodnym, tym bezdomnym, tym bezrobotnym i nie-

szczęśliwym, tym chorym i złamanym niech przyniesie pociechę i ra-

tunek.

Ludzi dobrej woli niech obdarza



Chiński malarz, Che Luca, namalował obraz przedstawiający Boże Narodzenie. Na obrazie tym wspomniany malarz przedstawił Najśw. Marię Pannę, św. Józefa i Dzieciątka Jezus, jako typy chińskie, oraz Chińczyków, składających nowonarodzonej Dziecinie Bożej hołd i dary.

EBREM.

## GDZIE RATUNEK?

(Zdarzenie prawdziwe. Według pism Henryka Lasera. Z powodu kanonizacji Bernadetty Subiru)

Pan de Fatene (Fontenay) był zarządcą i kierownikiem wytwórni szklanych. On pierwszy zaczął wyrabiać we Francji szkła kolorowe, które podziwiano tam potem, na wystawie wszechświatowej. Ceniony był jako zdolny przemysłowiec, a niemniej szanowany jako zacny człowiek, skory zawsze do pomocy bliźnim. To też otaczała go przychylność ogólna, a liczni pracujący pod jego rozkazami, robotnicy, pełni byli życzliwości dla swojego kierownika.

Miał dobrą żonę i troje dzieci. Najstarszy, syn Henryk, pomagał już ojcu w wytwórni. Najmłodszy, Józef, był żwawym, wesołym, ale dobrym malcem. W pośrodku tych dwóch znajdowała się siostra ich, jedynaczka, Janina, która liczyła 18-tą wiosnę życia i po ukończeniu klasztornej szkoły powróciła właśnie do domu rodziców. Była to ład

na panna, o łagodnych rysach i bujnych czarnych włosach, wysoka, silnie zbudowana, z rumieńcem zdrowia na twarzy.

Jej młodość, wesołość i dobroć skłaniały ku niej wszystkie serca. Ale szczególnie, w tej kochającej się rodzinie, kochali ją rodzice i bracia. Szczęśliwą czuła się Janina i dziękowała za to Bogu. Szczęśliwymi czuli się także jej rodzice, ale szczęście ziemskie nie jest trwałe.

Pewnego dnia zdarzyło się, iż konie, wiozące gdzieś Janinę, poniosły, i woźnica nie mógł ich pohamować. W pewnej chwili, wskutek nagłego podskoku, wypadła z powozu, który następnie wywrócił się na nią i potłukł ją mocno. Po kilkunastu dniach zdawało jej się, że już przyszła do siebie i przedsięwzięła konną przejażdżkę, aby się nieco orzeźwić. I znowu spotkał ją wypadek: Przestraszony czemś koń zrzucił ją, co spowodowało silne wstrząśnienie całego ciała.

Od tej pory nie czuła się już tak zdrową jak poprzednio, chociaż i chorą nie była. Po pewnym czasie

siły jej wróciły o tyle, że mogła odbyć wraz z matką, wymarzoną i upragnioną podróż do Rzymu. Zabawiła tam przez czas dłuższy i odebrała osobliwe błogosławieństwo od Ojca świętego.

Jednakże po powrocie zdrowie jej pogorszyło się znacznie. Występowały na jaw ukryte dotąd skutki dwóch poprzednich upadków. Coraz częściej doznawała silnych bólów wewnętrznych i poczęły jej słabnąć nogi. Dawniej tak ruchliwa i zamiłowana w długich przechadzkach, teraz najchętniej siedziała albo nawet leżała na kanapie. Od czasu do czasu nawiedzała ją gorączka i męcząca bezsenność. Trzeba było się leczyć i oczywiście rodzice Janiny czynili w tym kierunku wszelkie usiłowania.

Najpierw wezwali domowego lekarza, który ich córkę znał i otaczał opieką niemal od urodzenia. Doktor ów postanowił, żeby Janina przez dwa lata z rzędu jeździła do ciepłych i bardzo skutecznych kąpiel, zwanych Es-le-bę (Aisc-les-bains).

Uczyniła to i nadto stosowała le-



Duchowieństwo warszawskie z ks. kardynałem Kakowskim oraz ks. biskupem Szlagowskim na czele składa życzenia świąteczne Nuncjuszowi Papieskiemu, ks. arcybiskupowi Marmaggiemu.

pokojem obfitym i niech ich apostołstwem swoim natchnie, aby to co szlachetne, rosło i zwyciężało.

W rodzinach niech utwierdza jedność, obyczaj święty i ukochanie dziecka. Niech od narodu odwraca bezbożnictwo, zepsucie, rzeź niewińk. Swój Kościół niech wzbogaca w łaski uświęcenia i niech potęguje jego nadprzyrodzone posłannictwo.

Niech ma w szczególnej pieczy piastunów władzy i niech im udziela mądrości stolic swoich. Państwu

polskiemu niech da pełne zrozumienie jego posłannictw i niech je drogami swego prawa prowadzi do pomysłowości i niezwykłej potęgi. A tym synom i córom narodu, których granice Rzeczypospolitej nie objęły, i tym dalszym, którzy w życiowej pielgrzymce ponieśli imię polskie po krańce świata, niech będzie utuleniem w niedoli - tułaczey i tęsknocie.

Z wolą do pełni życia i do wielkości staje naród polski przed światową władzą Dzieciną. Z wiarą szczęśli-

się do stron swoich rodzinnych, do miasta Ote (Autun). Do tamtejszego, dawno zaprzyjaźnionego z nimi lekarza, udali się teraz rodzice Janiny po nową poradę dla córki.

Ten był zdania, żeby znów spróbować Es-le-bę. Gdy pani de Fatene znalazła się tam z córką, doktor miejscowy nakazał zabiegi chirurgiczne, na które Janina nie mogła się jednak zdobyć.

— O! gdzie ratunek dla niej? — zapytywała z boleścią matka. — Wszystkiego próbujemy i wszystko okazuje się daremne! Czyż to biedne moje dziecko ma przepędzić w tak bolesnym stanie cały wiek swój młody, a może i całe życie?!

## II.

Pomimo wielkiego wstrętu do krajan i innych gwałtownych środków, wchodzących w zakres chirurgii, biedna Janina, przez miłość dla błagających ją o to rodziców, musiała się zgodzić na stopniowe przypalanie kości pacierzowej.

Leżała z tego powodu przez dłuższy czas w łóżku. Trapiła bólem i

wych i umęczonych pokoleń składa Jej hołd i zaprzysięga wierność. A na daleką drogę swego bytu prosi o pokój i błogosławieństwo, bo ku swoim wielkim przeznaczeniom chce pójść ufny i zdecydowany, jako naród dobrej woli”.

### Jubileuszowa Pielgrzymka do Ziemi św.

Chcąc i mniej zamożnym w Roku Jubileuszowym umożliwić zwiedzenie Ziemi św. **Liga Katolicka w Katowicach oraz Katolicka Agencja Prasowa w Warszawie** urządzają w dniach od 20 lutego do 7 marca 1934 roku polskim statkiem „Polonia” tanią pielgrzymkę do Ziemi św. Koszta udziału w pielgrzymce wraz z wyżywieniem, zwiedzeniem wszystkich ważniejszych miejscowości Ziemi świętej, Aten, Konstantynopola wraz z kosztami paszportu i wiz wynoszą, **zależnie od kabiny okrętowej, od 875 do 1 tys. 250 zł.** Za osobną dopłatą — zwiedzenie Egiptu z przedłużonym pobytem. Celem za-rezerwowania jak najlepszych na okęcie kabin uprasza się o jak najwcześniejsze zgłoszenia pod adresem: **Liga Katolicka, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58, tel. 13-30.** Liczba miejsc ograniczona. Przy zgłoszeniu należy wpłacić 300 zł. Protektorat oraz osobiste kierownictwo duchowne objął łaskawie J. E. Ks. Biskup W. P. Gawlina.

### RZYM.

#### Pielgrzymka senatorów i posłów francuskich w Rzymie.

Ojciec św. dnia 7-go grudnia r. ub. przyjął na posłuchaniu pielgrzymkę

czenie domowe, które jej przepisa-no, ale nie czuła się wcale lepiej. Przeciwnie stan jej pogarszał się.

Za radą swego wuja, pani Fatene zwróciła się teraz po poradę do wybitnego lekarza z miasta Bezansą (Besançon).

Ten, zbadawszy starannie chorą, uznał stosowane dotąd środki za zbyt gwałtowne i postanowił zwrócić się do sposobu leczenia bardzo małymi ilościami czyli do tak zwanej homeopatji. Stosowano je przez czas jakiś, ale bezskutecznie.

Pani de Fatene skierowała się wówczas do znakomitego doktora z miasta Strassburga.

Ten zalecił leczenie zimną wodą. Aby je zastosować podług najnowszych sposobów, matka z córką udały się do znanej miejscowości leczniczej w Niemczech — do Badenu. Gdy po dłuższym tam pobycie powróciły, stan Janiny nie był w niczem zmieniony.

W tym czasie pan de Fatene zakończył swoją długoletnią pracę w wytwórniach Bakara i, pragnąc wypocząć na starsze lata, przesiedlił

bezsensnością, przypomniawszy sobie czytana kiedyś książkę Henryka Lasera o cudach Matki Boskiej w Lurd i ogarnęła ją chęć wielka udania się do tej miejscowości.

Rodzice nieodrazu zgodzili się na to. Zwrócili się o poradę do znajomego biskupa, który odesłał ich do lekarza. Lekarz, wobec ciężkiego stanu Janiny, uważał tę podróż za nazbyt męczącą i niebezpieczną.

Jednakże Janina poczęła jej pragnąć tak gorąco, że ostatecznie i rodzice i lekarz ustąpili.

Przedsiębrano tedy z rozmaitemi ostrożnościami długą tę podróż. Przebywszy pociągiem sypialnym w towarzystwie matki przestrzeń, dzielącą ją od Lurd, Janka stanęła w słynnej owej miejscowości, w drugiej połowie maja. W następnym dniu po przyjeździe, obie panie poszły prosić o spowiedź księdza Perama, proboszcza Lurd, który swego czasu odbierał zeznania pasterki Bernadetty o jej widzeniach i przyczynił się do wzniesienia tam kościoła.

d. e. n.

18 senatorów i posłów francuskich, przybyłych do Rzymu pod wodzą posła z Lourdes na uroczystości kanonizacji bł. Bernadetty Soubirous. Witając tę pielgrzymkę Papież wyraził szczególniejsze zadowolenie z oglądania u siebie przedstawicieli parlamentu francuskiego, którzy pośpieszyli do Rzymu dla uczczenia swej nowej Świętej i złożenia hołdu Ojcu Chrześcijaństwa. Tegoż dnia przyjęta została na audjencji papieskiej 47-ma pielgrzymka angielska z arcybiskupem Birmonghamu i biskupem Plymouth na czele. Radując się, że wśród wszystkich narodów właśnie przedstawiciele Anglii najwięcej w obecnym Roku Świętym zjawiają się z hołdem u grobu świętych Apostołów, Ojciec św. życzył pielgrzymce, by rzeczywistością stała się zapowiedź jednej owczarni i jednego pasterza.

## JAPONJA.

### Pierścień arcybiskupa Cieplaka na palcu nowego Delegata Apostolskiego w Japonii.

Nowokonsekrowany ks. arcybiskup Marella, który, jak wiadomo, przez dłuższy czas przebywał w Waszyngtonie jako audytor Nuncjatury Apostolskiej, a obecnie został mianowany przez Ojca św. Delegatem Apostolskim w Japonii, podczas uroczystości sakry biskupiej miał na palcu pierścień, będący kiedyś własnością ś. p. Ks. Arcybiskupa Jana Cieplaka. Zmarły biskup-męczennik podczas swego pobytu w Stanach Zjednoczonych na krótko przed śmiercią ofiarował pierścień ten ówczesnemu Delegatowi Apostolskiemu w Waszyngtonie, a dzisiejszemu prefektowi Propagandy Wiary,

Polscy misjonarze w Chinach. Ksiądz Krause, którego widzimy na obrazku (siedzi pierwszy z lewej strony), został mianowany prefektem apostolskim. W środku siedzi ks. biskup Schrawen (Szrawen).



kardynałowi Fumasoni-Biondi, który ze swej strony dał go w przeddzień konsekracji arcybiskupowi Marelli.

Opowiedziana podczas posłuchania przez arcybiskupa Marelę historia pierścienia świątobliwego biskupa polskiego niezmiernie zainteresowała Ojca św., który oświadczył, że i on również posiada pamiątkę po Ks. Arcybiskupie Cieplaku. Powstawszy ze swego fotela Papież doprowadził arcybiskupa Marelę do wielkiego stołu, znajdującego się na środku gabinetu, i pokazał mu prze piękny krucyfiks z kości słoniowej, przywieziony do Watykanu po

śmierci arcybiskupa Cieplaka.

Wiadomość powyższą podały dzienniki amerykańskie, wspominając przy tej okazji w serdecznych słowach ś. p. Arcybiskupa Cieplaka, co świadczy o wielkiej popularności, jaką cieszył się Biskup-męczennik w Stanach Zjednoczonych.

## AMERYKA.

### Najpierw sprzedawcą gazet, potem arcybiskupem.

Na jednym z zebrań sprzedawców gazet katolickiego dziennika w St. Paul w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej między innymi przemawiał do młodocianych sprzedaw

## AN SŁOMKA były wójt w Dzikowie. (155) Pamiątniki włościanina

Przedruk zastrzeżony.

Z nowych zakładów przemysłowych powstała dachówczarnia w Chmielowie, Parowa Fabryka Stolarska, należąca do polskiej spółki Biedroński, Lang, Mortka, która czasem zatrudniała kilkuset robotników. Powstało wiele nowych jak i odbudowanych po wojnie tartaków, z których największe w Chmielowie, Budzie Stalowskiej, Kępie Rzeczyckiej, Rozwadowie.

W Chmielowie powstała wielka fabryka przetworów rolniczych, mająca przerabiać głównie ziemniaki na mąkę ziemniaczaną i płatki. — Powstały młyny parowe, których przed wojną wcale nie było, naprzykład Dolańskiego w Grębowie, spółkowy w Sielcu, duży młyn w Rozwadowie, Skopaniu, Tarnobrzegu. Z młynów okolicznych poza powiatem na uwagę zasługuje młyn paro-

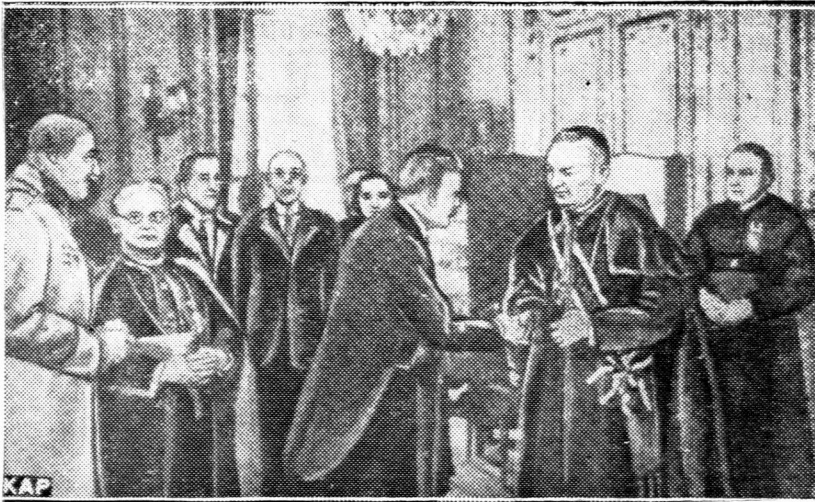
wy w Chorzelowie w powiecie mieleckim, wybudowany według najnowszego systemu amerykańskiego, puszczony w ruch w r. 1927. Miele on na dobę 15 ton zboża, 12 robotników zmienia się co 8 godzin. Jest własnością hr. Tarnowskiego z Chorzelowa. — W ostatnim roku powstała fabryka wody sodowej, założona przez Franciszka Mortkę w Dzikowie.

Rozwija się też przemysł koszykarski. Powstały warsztaty koszykarskie w Dzikowie, Miechocinie, Wielowsi. Przemysł ten ma tu dobre warunki rozwoju, gdyż powiat tarnobrzezski położony jest nad kilkoma rzekami, zarośniętymi wikliną i mogą nią być obsadzone nieużytki, nie nadające się pod uprawę zbóż. Uprawa zaś wikliny bardzo się opłaca, więcej niż uprawa zbóż. Przytem uruchomienie tego przemysłu nie wymaga dużych wkładów, praca może być wykonywana w domach, w budynkach fabrycz-

nych, przyrządy nie są liczne i nie są zbyt kosztowne. Ludność zaś może w nim znaleźć dużą część zarobków, których obecnie brak. Świadczy o tem wielki przemysł koszykarski w sąsiednim powiecie niżańskim, to jest, w Rudniku, skąd już przed wojną mało ludzi wyjeżdżało do obcych krajów na zarobek, bo mieli go u siebie, a wyroby ich słynęły po całym świecie.

Utrzymały się wszystkie dawniejsze polskie warsztaty rzemieślnicze, a nadto przybyły nowe, których przed wojną w Tarnobrzegu nie było, jak dobry introligator Stefan Kantor i zegarmistrz Jan Serafin.

Dźwiga się przemysł budowlany, który był w zupełnym zastoju po wybuchu wojny światowej. Z każdym rokiem buduje się coraz więcej domów mieszkalnych, w Tarnobrzegu dochodzi do własnych domów wiele rodzin urzędniczych. W ten sposób zaspokojony został głód mieszkaniowy. (C. d. n.)



Rząd Czechosłowacji odznaczył kardynała Verdier, arcybiskupa paryskiego, wielką wstęgą orderu Białego Lwa. Na obrazku widzimy przedstawiciela rządu czechosłowackiego, składającego kardynałowi Verdier powinszowanie po wręczeniu wspomnianego orderu.

ców ks. arcybiskup Murray, opowiadając jak to on sam, jako 10-letni chłopiec, został sprzedawcą gazet.

Pewnego dnia wyprosił on od matki pięć centów i z takim kapitałem zakładowym rozpoczął swoją karierę. Niewiele on mógł nawet w owe czasy kupić za te pieniądze, ale po sprzedaniu jednego numeru, kupował drugie i przy takim ciągłym obrocie pod wieczór miał 3 centy czy stego zysku. Zachęcony tem, tak sprężyście zajął się sprzedawaniem

gazet, iż w niezbyt długim czasie złożył sobie z zarobków dwieście dolarów. Mając już taką gotówkę, mógł rozpocząć naukę w szkole średniej. A dzisiaj jest arcybiskupem.

Jako były sprzedawca gazet, arcybiskup gorąco zachęcał swych „młodszych kolegów” do gorliwego sprzedawania pism katolickich, nie szczędził im przytem rad praktycznych ze swego własnego doświadczenia.

Dr. A. Martoni.

## Czego chcą państwa Małej Ententy.

### Po wizycie Benesza w Paryżu.

Czechosłowacja od początku swego powstania była związana przyjaźnią z republiką francuską. Po ostatniej zaś wizycie Benesza w Paryżu węzły przyjaźni jeszcze mocniej się zacieśniły. Między innymi wyrazem tego było niezwykle serdeczne przyjęcie, jakie zgotowano czeskiemu ministrowi spraw zagranicznych w stolicy Francji.

Ale niezależnie od sympatii względem czechosłowackiej republiki w Paryżu obecnie zwrócono uwagę na ogromną ważność polityczną podróży ministra Benesza do stolicy Francji właśnie w tym momencie, kiedy ważą się losy stosunków międzynarodowych. Minister Benesz zaznaczył bowiem, że przybył do Paryża nie tylko jako przedstawiciel swego narodu, ale również jako przedstawiciel tych państw, które dążą do zachowania pokoju, opartego na istniejących traktatach europejskich i na najlepszych stosunkach z narodami, żywiącymi podobne chęci.

Rzecz jasna, że minister Benesz mówił o państwach Małej Ententy.

W związku z wizytą Benesza w Paryżu półurzędowa gazeta francuska — „Temps” zwróciła uwagę we wstępnym artykule na ważność fak-

tu, że minister Benesz przybył do Francji wprost z Kosczyca, gdzie miał rozmowę polityczną z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych Titulesku. W Kosczycach podczas wspomnianej rozmowy przedstawiciel Rumunii, Titulesku, powiedział: „Chcemy pokoju, — ale właśnie dlatego, z całą lojalnością oświadczamy przed światem, że kto mówi o rewizji naszych granic, ten mówi o wojnie”.

Te słowa rumuńskiego ministra w krajach Małej Ententy powitano z wielkim zadowoleniem, bo one najlepiej określają podstawy polityki za graniczną państw sprzymierzonych. Taka polityka Małej Ententy idzie na rękę Francji. Stąd też jest zrozumiałem, dlaczego Francja tak owa- cyjnie i serdecznie przyjmowała Benesza. Z tego jednak są niezadowoleni w Berlinie i w Rzymie.

Rzecz oczywista, że takie porozumienie i zacieśnienie przymierza Francji z Małą Ententą jest nie na-

rzecę Niemcom, ani bezpośrednio w tej sprawie zainteresowanym Włochom. To też w Berlinie nie ukrywają swego niezadowolenia zarówno z nieudanych dotychczasowych bezpośrednich rozmów ze swymi sąsiadami, jak i z tego, że Europa nie bardzo się przejmuje wystąpieniem Niemców z Ligi Narodów.

Zaś w Rzymie zdenerwowanie jest z innego powodu. Jak wiadomo, już od kilku miesięcy włoskie ministerstwo spraw zagranicznych ponosi dotkliwe porażki. Najpierw projekt Mussoliniego zawarcia „paktu czterech” został zasadniczo zmieniony, na co projektodawca musiał się zgodzić. Ale i ta zmiana nie zbawiła projektu Mussoliniego, a do tego przyczynili się sami Niemcy, występując z Ligi Narodów. Żeby im ułatwić powrót, w Rzymie opracowano nowy plan przemiany parlamentu narodów czyli Ligi Narodów, na **dyrektorjat pięciu państw**; ale i to się nie udało. W dodatku wywołało to ogromnie silne sprzeciw zainteresowanych państw, a przede wszystkim Małej Ententy. Wreszcie i **Francja, na której ustepliwość poważnie liczą, zajęła również stanowisko przeciwne względem włoskich projektów** przemiany Ligi Narodów. Nadto Francja popiera stanowisko państw Małej Ententy.

### I Bułgaria zbliża się do Małej Ententy.

Gazety francuskie, pisząc o złym humorze polityków rzymskich, podkreślają również jeszcze jeden ciekawy fakt, a bardzo ważny w polityce państw bałkańskich. Tym faktem jest to, że wizyta przedstawiciela Małej Ententy, Benesza, w Paryżu nastąpiła po wizycie królewskiej pary bułgarskiej w Belgradzie oraz po rozmowach króla Borysa z jugosłowiańskim królem Aleksandrem.

Jest to okoliczność bardzo ważna, jeżeli się weźmie pod uwagę, że nieporozumienia jugosłowiańsko-bułgarskie były podstawą tej polityki, jaką prowadziły na Bałkanach faszystowskie Włochy. A polityka ta polegała na stałym różnieniu wymienionych państw, bo nad poróżnionymi łatwiej panować.

Krótki ten przegląd ostatnich wypadków politycznych na terenie Małej Ententy i Francji wskazuje wyraźnie, iż te państwa zaczynają się coraz silniej łączyć węzłami przyjaźni, aby w porozumieniu z Francją zapewnić skołataną Europie upragniony pokój.

Dr. A. Martoni.

## Wiadomości z kraju.

### WARSZAWA.

#### Spodziewany przyjazd ministra Bonkura do Warszawy.

11-go stycznia r. b. minister spraw

zagranicznych Bek wyjedzie do Genewy, gdzie będzie przewodniczył posiedzeniu Rady Związku Narodów. Jednocześnie omówi on z mi-

nistrem spraw zagranicznych Francji, p. Bonkurem, termin przyjazdu jego do Polski.

Przypuszczalnie czas przyjazdu p. Bonkura oznaczony będzie na dzień 17-go b. m.

#### 60 milionów na roboty drogowe.

Minister robót publicznych, p. Klarner, na urzędzonym przez siebie przyjęciu powiadomił przedstawicieli pism, że tak zwany Fundusz Pracy w sumie około 60 milionów złotych, to jest o 10 milionów więcej, niż w roku ubiegłym, przeznacza się na roboty drogowe, wodne i kolejowe celem zatrudnienia bezrobotnych. W roku 1933 przy wspomnianych pracach zatrudnionych było 60 tysięcy bezrobotnych, obecnie zaś przewidziana jest praca dla 85 tysięcy.

#### Wypadek Marszałka Piłsudskiego.

W przeddzień świąt Bożego Narodzenia Marsz. Piłsudski, wychodząc z Belwederu, pośliznął się i naderwał ścięgno w nodze. Świąta przeto Marszałek spędził wraz z rodziną w Warszawie, a potem wyjechał do Wilna.

#### Zalew wyższych uczelni przez żydów.

W Polsce wyższe uczelnie są wprost zażydzone. Ilość żydów na uniwersytecie w stosunku do ich zaludnienia jest bardzo wysoka. Przy 12-tu procentach żydów w Polsce, na niektórych wydziałach dochodzi ich ilość do 40 procent. Nie jest to spowodowane jakąś niechęcią do nauki przez Polaków, lecz jedynie tem, że żydzi naogół są zamożniejsi i przeważnie zamieszkują miasta, co znacznie ułatwia im kształcenie młodej szlachty. Jeżeli tak dalej pójdzie, wkrótce większość stanowisk adwokatów, sędziów, profesorów, inżynierów i t. p. zajmować będą żydzi.

#### Rewizje w żydowskich stowarzyszeniach.

W Warszawie policja dokonała licznych rewizji w żydowskich stowarzyszeniach dobroczynnych i społecznych. Są one wynikiem aresztowań wśród członków niedawno wykrytej w szpitalu żydowskim na Czystem organizacji komunistycznej. Podczas ostatnich rewizji znaleziono liczne dowody obciążające i aresztowano na skutek tego znów przeszło 50 osób z pośród członków zarządu wspomnianych żydowskich stowarzyszeń.

#### Zaopatrzenie na starość.

Opracowana przez Ministerstwo Opieki Społecznej ustawa ubezpieczeń emerytalnych dla robotników na starość prawdopodobnie od 1-go stycznia 1934 r. nie wejdzie jeszcze w życie. Według nowego projektu, osoby pracujące, które przekroczyły 65-ty rok życia i niemające środków utrzymania, a które w ciągu ostatnich 14 lat były przynajmniej przez 4-ry lata w zatrudnieniu, otrzymywać będą mogły zapomogi w granicach od 15 do 20 złotych miesięcznie. Prawo do zaopatrzenia przy służyć też będzie wdowom po robotnikach, którzy je już otrzymywali. Zaopatrzenia te jednak wynosić będą zaledwie od 7 do 10 złotych miesięcznie.

#### Zmiany w uposażeniach.

Zmiany, jakie mają nastąpić w uposażeniu z powodu nowego podziału na stopnie służbowe, wywołały wśród nauczycielstwa wielkie rozgoryczenie.

Związki nauczycielskie wystosowały pismo do Ministra Oświaty, żądające utrzymania dotychczasowego wynagrodzenia. Rozgoryczenie to powiększa się tembardziej, że z równoczesnym obniżeniem płac pracowników niższych stopni, ministrowie i wyżsi urzędnicy będą je mieli znacznie podwyższone, np. naczelny minister zamiast pobieranych dotychczas 1 tys. 200 zł., otrzymywać będzie 3 tysiące zł. miesięcznie, ministrowie pobierający dotąd 1 tys. 065 zł., otrzymają 2 tysiące zł., za-



Gen. Haller w Ameryce. W ub. miesiącu przybył do N. Jorku gen. Haller witany przez przedstawicieli Związku Hallerczyków. Obrazek przedstawia powitanie gen. Hallera po przybyciu do N. Jorku przez prezesa komitetu przyjęcia, Fr. Browna, tudzież przedstawicieli Związku.

stępca zaś ministrów, zamiast dotychczasowych 833 zł., będą mieli 1 tys. 500 zł. Do pensji tych dochodzą jeszcze dodatki, tak zwane funkcyjne, które wynoszą 100 procent, to jest drugie tyle co wynagrodzenie zasadnicze.

#### Handel i przemysł się kurczy.

O trudnym położeniu, w jakim z powodu przesilenia gospodarczego, znajdują się przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, świadczy to, że w ciągu ostatniego roku zamknęło ich przeszło 28 tysięcy.

Obecnie w całej Polsce znajduje się tylko 639 tysięcy przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

#### MYSŁOWICE (Górny Śląsk).

##### Zgon matki Księdza Prymasa Polski.

Dnia 27-go grudnia ub. r. we wsi Słupca pod Mysłowicami na Górnym Śląsku zmarła s.p. Marja Hlond, matka ks. Kardynała Augustyna Hlonda, Prymasa Polski.

S. p. Marja Hlondowa zmarła w 76 roku życia, była czynną działaczką prawie wszystkich katolickich organizacji, a pięciu swoich synów wychowała na gorliwych obywateli kraju. Jednym z nich jest J. Em. ks. kardynał Hlond, dwóch służy Bogu u OO. Salezjanów, jeden jest lekarzem w Katowicach, a piąty zmarł na odpowiedzialnym stanowisku w Zakonie Salezjanów.

#### BRZEŻANY (Małopolska Wsch.).

##### Podpalenie stert ze zbożem.

Ukraińscy zamachowcy znów zaczynają działać. Na folwarku hr. Potockiego w Potoku, pow. brzeżańskiego, dzierżawionym przez niejakiego Majbluma, nieschwytani sprawcy podpalili naftą sterty ze zbożem. Spłonęło w ten sposób około 200 stert pszenicy. W sąsiednim zaś folwarku ci sami sprawcy podpalili zabudowania gospodarcze działacza Witosowców, H. Skrzypka. Spłonęło zboże, stodoła i inwentarz.

#### SZOPIENICE (Górny Śląsk).

##### Wypadek w kopalni.

W czasie budowy szybu na kopalni „Kazimierz” w Małej Dąbrówce pod Szopienicami na głębokości 580 metrów obsunęła się ziemia i zawałiła rusztowanie. Z zatrudnionych murarzy jeden ocalał, uchwyciwszy się wiszącej liny, zaś 4-ej inni zostali za sypani. Po natychmiastowym ratunku, wydobyto dwóch robotników, którzy odnieśli lekkie okaleczenia, innych zaś znaleziono bez życia.

#### SOLEC KUJAWSKI.

##### Świątokradztwo.

W Solcu Kujawskim nieznani sprawcy dostali się do kościoła parafialnego, gdzie rozbiwszy Tabernakulum, skradli dwa srebrne kielichy złożone, wartości 1 tys. 500 zł.

## Wiadomości ze świata.

### ROSJA.

#### Śmierć wroga katolicyzmu.

W Paryżu zmarł były sowiecki minister oświaty, Łunaczarski, który ostatnio występował jako członek delegacji sowieckiej w Genewie. Z jego śmiercią Bolszewicy utracili wybitnego działacza, który w dużym stopniu przyczynił się do szybkiego rozwoju poglądów komunistycznych. Jego to dziełem było powstanie tak zwanego Związku Bezbożników, który miał za zadanie tępienie wszelkich uczuć religijnych, a w szczególności walkę z katolicyzmem. Na czele związku postawił on żyda, Jarosławskiego, który wiernie wypełniał jego zlecenia. Jak zaciętym wrogiem religii chrześcijańskich był zmarły Łunaczarski, świadczy wyjątek z jego przemówienia jeszcze z roku 1927: „Nienawidzimy chrześcijan i chrześcijaństwa — mówi on — nawet najlepszych z nich, winniśmy traktować jako najgorszych wrogów. Uczą oni miłości bliźniego, a więc tego, co się sprzeciwia naszym zasadom. Miłość chrześcijańska jest przeszkodą w naszej rewolucji. Precz więc z miłością bliźniego! Musimy nauczyć się nienawidzić, tylko bowiem za tę cenę zdobędziemy świat”.

Przemówienie to dostatecznie charakteryzuje dążenia i uczucia bolszewizmu.

Po spaleniu zwłok prochy Łunaczarskiego odwiezione być mają do Rosji.

### LITWA.

#### Czyżby zmiana uczuć?

W Oranach litewskich, które posiadają najwięcej wrogo usposobionej względem Polaków ludności, w święta Bożego Narodzenia odbyło się w miejscowej szkole przedstawienie „Jasełek Polskich”. Jest to pierwsze polskie przedstawienie, które odegrano bez żadnych awantur i przeszkód ze strony skrajnych narodowców litewskich. Zauważyć należy, że wśród obecnych na sali było kilku najzjadlejszych Litwinów, do niedawna zwalczających stale wszystko co polskie.

### NIEMCY.

#### Zakończenie procesu o podpalenie Rajchstagu.

W Niemczech ukończony został proces o podpalenie sejmu Rzeszy. Wbrew wszelkim przewidywaniom z pośród oskarżonych tylko Lubbe skazany został na śmierć, reszta zaś oskarżonych, to jest komunista Torgler i 3 Bułgarzy: Dymitrow, Popow i Tanew, zostali uwolnieni, gdyż nie zdołano im dowieść udziału

w podpaleniu. Zawdzięczają też oni swe ocalenie umiejętnej i śmiałej obronie Dymitrowa, który na każdym kroku zbijał bezpodstawność oskarżenia. Wyrok hitlerowcom nie przypadł do gustu. To też jeden z oskarżonych, Torgler, który jest obywatelem niemieckim, wyraził się, że w obawie przed zemstą hitlerowców woli nadal pozostać w tak zwanych obozach koncentracyjnych, niż być wypuszczonym na wolność. Dymitrow, Popow i Tanew, jako obywatele bułgarscy, odstawieni być mają do granicy niemieckiej.

### RUMUNJA.

#### Zamordowanie naczelnego ministra.

W piątek dn. 29 grudnia ub. r. w miejscowości rumuńskiej Sinaja, student Mikołaj Konstantinesku dokonał zamachu rewolwerowego na naczelnego ministra Rumunii, p. Duka (Duca), oddając do niego 4 strzały, które spowodowały natychmiastową śmierć ministra. Aby wywołać zamieszanie i ułatwić sobie ucieczkę, zamachowiec rzucił w tłum bombę, która zraniła byłego burmistrza Bukaresztu oraz dwóch agentów policji. Konstantinesku oraz kilku jego współników schwytano. Należeli oni do niedawno rozwiązanego przez rząd stowarzyszenia „Żelaznej Gwardji”, które miało za zadanie walkę przeciw żydom. W Berlinie spodziewano się, iż w razie dojścia do władzy „Żelaznej Gwardji”, Rumunia rozluźni swój sojusz z Francją i zbliży się do Niemiec. Na miejsce zabitego Duki, król rumuński mianował naczelnym ministrem p. Angelesku.

### FRANCJA.

#### Straszny wypadek kolejowy.

Na małej stacji kolejowej pod Paryżem pociąg pośpieszny, pędzący z szybkością przeszło 100-tu kilometrów na godzinę, wpadł na stojący pociąg osobowy. Zderzenie było tak silne, że wagony zostały zupełnie zdruzgotane, a części ich znajdowano o kilkaset metrów od miejsca wypadku. Zginęło 217 osób, a przeszło 300 zostało ciężko rannych. Przez kilka godzin leżeli oni na mrozie, przywaleni gruzami wagonów. Winę strasznego wypadku ponoszą władze kolejowe, bo automatyczna sygnalizacja nie działała prawidłowo, gdyż wskutek stosowanych oszczędności, redukcji urzędników, zakradły się nieporządki.

### HISZPANJA.

#### Nowy rząd i jego program.

Zaburzenia anarchistyczne w Hiszpanji, przyspieszyły utworzenie rządu umiarkowanego. Będzie to jednak rząd przejściowy, po którym dopiero nastąpi nowy, wyraźnie prawicowy. Naczelnikiem rządu został Leru (Lerroux), który już poprzednio zajmował to stanowisko. W przemówieniu swem w sejmie zaznaczył on, iż rząd dąży do przywrócenia pokoju społecznego i ugruntowania państwa. Jednocześnie zapowiedział zmiany wielu dotychczasowych ustaw w kierunku bardziej umiarkowanym, co zaś do ustawodawstwa religijnego, stanął na stanowisku, że należy szanować wolność sumienia. Z Madrytu donoszą, że rząd hiszpański postanowił nawiązać rokowania ze Stolicą Apostolską w celu zawarcia konkordatu czyli umowy regulującej stosunki między Watykanem a republiką hiszpańską.



Z kotła hiszpańskiego. — Na skutek ostrej postawy rządu w Hiszpanji powoli się uspokaja. Mimo to, niektóre miasta mają nadal wygląd obozu wojennego, w którym każdy przechodzień musi się poddać rewizji. Oto obrazek z jednej z ulic Saragossy — policja zatrzymuje przechodnia celem dokonania rewizji.

# GOSPODARSTWO.

## Noworoczne rozważania Rolnika-Praktyka.

(Ciąg dalszy).

### Rachunkowość w gospodarstwie.

**Druga prawda jakiej uczy gospodarza oświata — to rachunek.** Trzeba zawsze obliczyć, czy mi się zwróci to, co włożę w gospodarstwo. I jeżeli obliczę, że mi się nie zwróci, to choćby rzecz była bardzo ładna, trzeba sobie powiedzieć: ładne to, dobre to, ale nie dla mnie. Naprzykład kupno za drogie pieniądze krów o wysokiej mleczności jest bardzo wskazane tam, gdzie gospodarz będzie się umiał obchodzić z taką krową i odpowiednio ją żywić, i gdzie jest zbyt na mleko. Ale gdy mleka nie można sprzedać, gdy ono się po prostu marnuje, — nie opłaci się wówczas kupować zbyt drogich krów, choćby nam się one bardzo podobały. Tak samo nie wolno wydawać grubych pieniędzy na zakup takiej krowy, jeżeli się nie umie lub nie ma zamiaru odpowiednio jej pielęgnować.

### Nie zaciągać lekkomyślnie długów.

Trzecią prawdą, jakiej nas uczy prawdziwa oświata jest to, żeby **nie budować i nie kupować na kredyt różnych niekoniecznych rzeczy.** Rolnictwo zależy od wielu rzeczy, na które ani nie mamy wpływu, ani ich nie możemy przewidzieć. To co się dzisiaj opłaca, za rok, wskutek zmienionych warunków, może się już nie opłacać! Dlatego rolnik nie może ryzykować ulepszeń, wkładów „na kredyt”, bo kredyt bardzo łatwo i bardzo szybko może go zarżnąć, doprowadzić do ruiny. **Za zasadę trzeba przyjąć, że wkłady, ulepszenia w gospodarstwie należy robić za gotówkę i tyle, na ile nas stać.** Kredyt, jako zło konieczne, można stosować w bardzo ograniczonych rozmiarach.

Przytoczę tu przykład, który rolnika powinien ostrzec. Pewien gospodarz, chcąc ulepszyć swoje gospodarstwo: wybudował w jednym roku nowy budynek gospodarczy (stajnia, krowiarnia, chlewnia, kurniki), kupił kierat, młocarnię, siewnik, parnik, a wreszcie dwie wysoko-mleczne, ale i drogie krowy. Krowy i narzędzia dostał na kredyt, a że u ludzi miał zaufanie, na zabudowania zaciągnął prywatnie pożyczkę. Kiedy już wszystkiego dokonał i dumny był ze swego dzieła, spostrzegł się, że zadłużył się na około 10 tysięcy złotych, od których roczne procenty wynoszą około 1 tys. 200 złotych, a jego gospodarstwo, choć ładnie urządzone, na czysto nie da więcej, jak tysiąc — tysiąc dwieście złotych



Królewskie polowane w Jugosławii. — Z okazji pobytu królewskiej pary bułgarskiej w Jugosławii odbyło się pod Białogrodem wielkie polowanie dworskie, w którym m. in. wzięli udział: (od lewej str.): król Jugosławii, Aleksander, księżniczka serbska, Olga, królowa bułgarska, Giovanna, królowa Maria i król bułgarski, Borys.

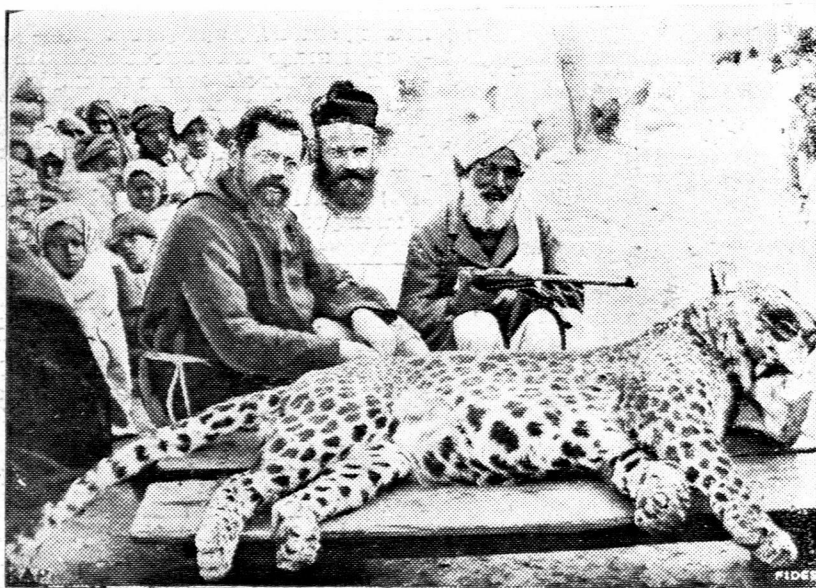
dochodu. Wtenczas dopiero spostrzegł się, co za głupstwo zrobił, bo wszystka praca i zabiegi pójdą tylko na procenty, a dług będzie stał. Gdyby się był nie zadłużył, lecz ulepszał gospodarstwo powoli, za gotówkę czyli za dochód ze swego gospodarstwa, mógłby to wszystko zrobić w ciągu 8 — 10 lat i nie zrobić ani grosza długu. A tymczasem zadłużywszy się na 10 tysięcy przy wspomnianej robocie, będzie pracował tylko na procenty i po 10 — 15 latach dług będzie ciągle stał niespłacony, a w razie pogorszenia się położenia rolnictwa dług ten całkowicie zrukuje rolnika.

### Doświadczenie opłacalności nawozów sztucznych.

Czwartą prawdą, jakiej uczy prawdziwa oświata rolnicza, będzie **prowadzenie doświadczeń opłacalności nawozów sztucznych**, a nie sypanie niemi bez rachunku. Jest to szczególnie ważne dzisiaj, kiedy zboże jest tanie, a nawozy sztuczne stosunkowo drogie. I tutaj nasuwa mi się jedna uwaga. **Trzeba rozróżniać kto pisze o nawozach sztucznych**, o ich opłacalności: czy pismo rolnicze, jakiś rolnik, opierający się na własnej praktyce i swoim wykształceniu, czy też fabryki nawozów sztucznych. Fabryki mają interes w tem, żeby jaknajwięcej nawozów sprzedać i wypisują niestworzone rzeczy o ich skuteczności. Niekoniecznie przytem muszą mówić prawdę. Po prostu biorą wynik doświadczeń w pracowniach naukowych, w małych rozmiarach, w wazonikach, w ideal

nych warunkach co do światła, ciepła, wilgotności ziemi i jej jakości. Rzecz oczywista, że wyniki takich doświadczeń mogą być świetne i wykazywać dużo większą zwyżkę plonów, aniżeli jest to możliwem w uprawie polowej, przy mniej sprzyjających warunkach. **A więc w obliczeniu opłacalności nawozów sztucznych nie wolno opierać się gospodarzowi na ogłoszeniach, reklamie lub broszurkach, wydawanych przez fabrykę nawozów sztucznych.** Trzeba się oprzeć na artykułach pisanych przez rolników-praktyków, lub na własnej praktyce. Trzeba **na własnym gruncie przeprowadzić doświadczenia.** Każdy rodzaj ziemi wymaga odmiennych warunków uprawy, nawożenia i t. p. W żadnym podręczniku lub artykule nie znajdziemy wyczerpującej, najlepszej dla naszego gruntu recepty.

Tutaj ważną rolę powinny odegrać doświadczenia polowe, urządzone przez Kółka Rolnicze, jak również tak zwane „konkursy”, urządzone przez organizacje rolnicze i przez tak zwane przysposobienie rolnicze Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Często byłem świadkiem, że ojciec nie chciał dać synowi małego kawałka ziemi pod uprawę „konkursową”. Postępowanie takie jest nierozsądne. Rozumny ojciec chętnie da kawałek ziemi na ten cel, a i sam pilnie się będzie przyglądał, co się tam robi na poletku, a i wielu rzeczy sam się może nauczyć. Przekona się zaś napewno, że przy odpowiednich staraniach można uzyskać bardzo



Lampart upolowany w posiadłościach OO. Misjonarzy w Lahore (Indie).

wysokie plony — wyższe, aniżeli uzyskiwano dotychczas. Tam, gdzie organizacje rolnicze urządzają konkursy uprawy na większych kawałkach ziemi, tak zwane konkursy uprawy polowej, trzeba się do nich garnąć, próbować swoich sił i uczyć się w ten sposób. Można dojść do bardzo pięknych wyników. Widziałem przed kilku laty przepiękne wyniki konkursu uprawy polowej buraka pastewnego w powiecie miechowskim. Wielu gospodarzy uzyskało po 500 — 600 i więcej metrów z morgi, a jeden, p. Kępiński w Chorażycach, osiągnął 860 metrów z morgi. Taka nauka nie idzie na marne, bo kto raz osiągnął piękny wynik, ten później i bez konkursu stara się o podobnie wysokie plony. A przecie nie wszystko jedno dla gospodarza, czy ma 200 czy też 400 lub 500 metrów buraków z morgi lub też zamiast 8 — 15 czy 18 metrów żyta lub pszenicy.

Następnie konkursy uczą naocznie, jak ważną rzeczą jest wykonanie na czas wszystkich czynności uprawowych i jak wielkie znaczenie ma należyta uprawa ziemi. Ta sama gleba, często jedno pole graniczące z drugim, to samo nawożenie, ten sam gatunek ziarna, buraka lub ziemniaka — a wyniki bardzo rozmaite. Czemuż to przypisać, jeżeli nie mniejszej lub większej staranności w pielęgnacji? A jakaż to radość i wielka nagroda, gdy rolnik widzi, że za jego pracę ziemia tak obficie, tak szczerze mu się wywdzięczyła!

**Żywego inwentarza należy trzymać tylko koniecznie potrzebną ilość.**

Dalszą, piątą prawdą, jakiej nas uczy prawdziwa oświata rolnicza, będzie ta, że nie należy trzymać zbyt wielu inwentarza. Przecież wiemy z praktyki, że w małym gospodarstwie nie utrzyma gospodarz

należycie pary koni i kilku ładnych krów. A większą korzyść będzie miał gospodarz z 2 ładnych bydła, aniżeli z 3 lub nawet 4 krówszkieletów. Najwięcej jednak grzeszą pod tym względem gospodarze, chowający niepotrzebnie za dużą ilość koni. W gospodarstwach większych, folwarcznych trzyma się jedną parę koni roboczych na 30 — 35 morgów ziemi. Para koni wystarczy więc do obróbki 30 morgów. A jakże jest po naszych wsiach? Gospodarz na 6—7 morgach ziemi trzyma konia obowiązkowo, a gdy ma 12—14 morgów, to już musi mieć parę koni. Jakaż to nierozsądna rozrzutność, zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich czasach. Wiele lżejszych robót można z powodzeniem wykonać w pojedynkę, a do ciężkich prac zmuszać się z sąsiadem i na zmianę: raz u jednego, drugi raz u drugiego sprzężoną parą pracować. Oczywiście, że trzeba być przytem człowiekiem dobrym, spokojnym, zgodnym, jednakowo dbającym o swojego konia, jak i o cudzego. Jest to jedna z najważniejszych, a jednocześnie z najłatwiejszych oszczędności, jakie możemy i powinniśmy w naszych gospodarstwach przeprowadzić.

Rolnik-praktyk.

## O budowaniu z gliny i drzewa.

„Pałac“ z gliny i patyków.

W czasach dzisiejszych imać się trzeba różnych sposobów, o jakich dawniej nikt nie myślał. Może się więc komu przydadzą poniższe wskazówki o budowaniu z gliny nie wyrabianej, tylko prosto z ziemi sypanej w ścianę, i z patyków grubości ręki w przegubie, czyli od dwóch

do trzech cali. Opiszę ten sposób budowania na podstawie własnego doświadczenia, bom w roku 1932-gim na jesieni wystawił sobie w ciągu 14-tu dni budynek piętrowy na dwadzieścia pomieszczeń, bez majstrów, z czterdziestoma chłopakami ze wsi. Dom ten, zwany pałacem z patyków, stoi na pograniczu powiatu olkuskiego, blisko Ojcowa, w dolinie Będkowskiej nad wódospadem. Obejrzeć go można w każdej chwili.

Jakie ma zalety ten sposób budowania? Omówimy je kolejno.

1) **Jest tani**, bo kto ma glinę i własne patyki, czy z rozbiórki starych budynków drewnianych nałupane, czy z gałęzi sosnowych, czy też może kupić na tartaku obrzynków z desek, tego ściany budynku kosztować będą tylko tyle, ile się sam przy nich napracuje.

2) **Jest ogniotrwały**, można więc spać w nim spokojnie bez obawy o pożar.

3) **Jest ciepły** nadzwyczaj, bo ściany grubych na 62 cm. najcięższe mrozy nie przemrożą, a ściana z wysuszonej gliny i drzewa sama przez się jest ciepła.

4) **Jest suchy**, i jeśli postawimy go wiosną, to możemy bez obawy zamieszkać już w nim na zimę; wilgoci nie poczuujemy, jak w zimnym budynku kamiennym, gdzie woda po ścianach się leje.

5) **Jest trwały**, bo twórca tego sposobu budowania, Mikołaj Niewierowicz, podaje w swojej książce wykaz licznych budynków, które już stoją po 30 lat.

6) **Jest łatwy i prosty**, dostępny dla każdego. Znajdą przy nim zajęcie i kobiety i dzieci, a majster potrzebny tylko do fundamentów, okien, drzwi i dachu, jeżeli sam stawiający na tych robotach się nie zna.

7) **Jest bezpieczny**, bo się żaden złodziej do takiego budynku przez ścianę nie dostanie, bo by ją musiał rozbierać od dachu do fundamentu. Z budynków kamiennych nie jedną już ścianę złodzieje wyciągnęli, wyważywszy drukiem żelaznym kawał ściany.

Rozważywszy to wszystko, musimy przyznać, że ten sposób budowania nazwać można błogosławieństwem dla człowieka biednego, a takich w Polsce jest dużo, bardzo dużo.

### Glina.

Najważniejszą rzeczą jest tu posiadanie gliny. Glina musi być blisko, bo jej dużo wychodzi. Na jeden metr kwadratowy ściany liczyć trzeba dobrą furę jednokonną czyli pół metra sześciennego. Im tłściejsza, tem lepsza, ale i chuda nawet glina nadaje się do budowania, tylko że budynek taki należy później wyprawić zaprawą wapienną, jak się wy-

prawia budynki ceglane. Glina jest dobra, jeżeli dobrze z wodą urobiona i dobrze wyschnięta kulka wielkości ziemniaka nie rozpadnie się, upadłszy ze stołu na podłogę, ani się nie da rozetrzeć w palcach na piasek. Jeżeli trzeba glinę dowozić z daleka, to lepiej zwieźć ją zawczasu i złożyć na kupę koło domu. Jeżeli mamy ją blisko, możemy prosto z fury walić ją w ścianę. Glina musi mieć taką wilgotność, by się przy ubijaniu silnie zleżała, ale nie lepiała się do ubijaczki.

### Patyki.

Wychodzi ich około jednego metra sześciennego na 6 metrów kwadratowych ściany. Jeżeli więc projektujemy budynek mieszkalny 10 metrów długi, 5 metrów szeroki, a 3 metry wysoki, to otrzymamy w nim około 100 metrów kwadratowych ścian ( $10 + 10 + 5 + 5 = 30$  m. obwodu  $\times 3$  m. wysokości =  $90$  m<sup>2</sup> powierzchni ścian +  $10$  m<sup>2</sup> na ściany wewnętrzne z odliczeniem otworów drzwiowych i okiennych — razem około  $100$  m<sup>2</sup>). Na taki budynek trzeba przygotować stos kijów 17 metrów długi i jeden metr wysoki. Kije winny mieć długość 85 cm. Mogą być krzywe i sekate, byleby były bardzo dobrze wepchnięte. Najlepsze są z drzewa żywicznego i twardego, wreszcie chociażby i z gałęzi wierzbowych. Doskonale są obrzynki z desek, które tartaki sprzedają po 2 zł. m<sup>3</sup>, co by czyniło 34 zł. na cały budynek.

Kto ma stary budynek drewniany, niezdatny już do przestawienia, ten może zdrowe kawałki drzewa poszczypać na drzazgi 85 cm. długości i z jednego starego budynku wystawić sobie dwa nowe. Nie wolno tylko używać drzewa zagrybionego. Patyki możemy przygotować z poszczypianych krzywaków, czubów, odziemków, z gałęzi sosnowych, z przecinki zagajników i t. p. Trzeba sobie również przygotować na osobnej kupie ze dwa metry kijów dłuższych, półtorametrowych, do wiązania węglów, co później wyjaśnię szczegółowiej.

Inż. Lech Rośelszewski

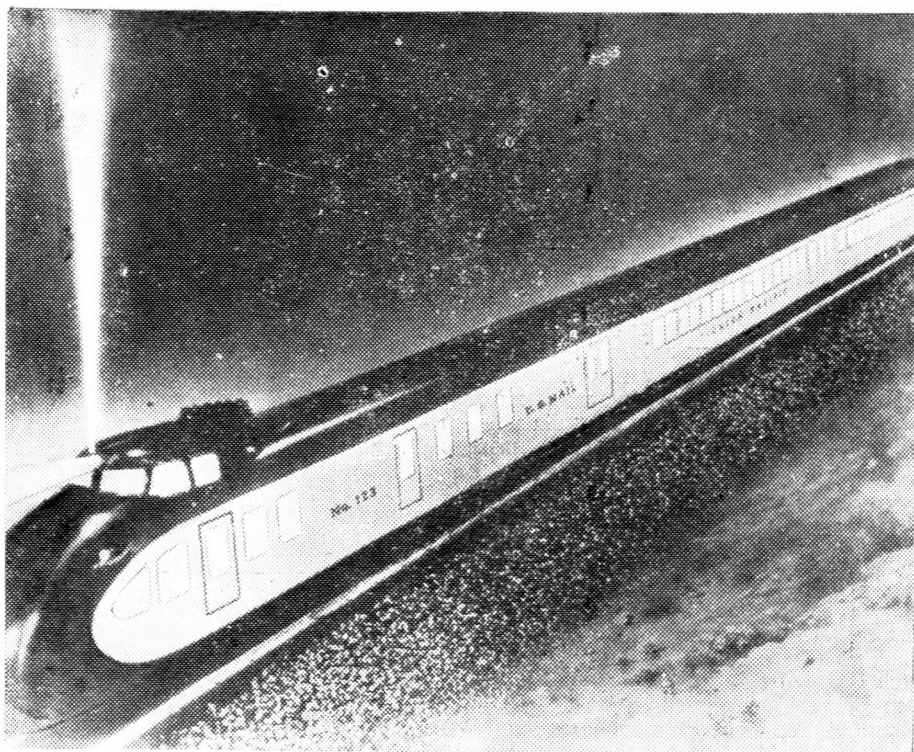
—)X(—

### Dlaczego należy stosować zimowe opryskiwanie sadów?

Prawdziwą plagą naszych sadów są wszelkiego rodzaju choroby grzybkowe i szkodniki, które napadają drzewa, żerując na pniu, gałęziach, pędach, liściach czy też owocach. Zmniejszają przez to plon do 50 proc. i więcej, o czym sadownicy zazwyczaj nie wiedzą. Sadownictwo polskie ponosi z tego powodu rokrocznie dotkliwe straty, sięgające dziesiątki milionów złotych.

Rolnik nasz nie zdaje sobie z tego sprawy, że tak wielką część zbiorów traci, gdyż uważa to za rzecz normalną i dziwi się dopiero i narzeka, kiedy przypadnie mu cały plon lub 75 procent tegoż.

Straty te pokrywane są przez dowóz owoców z zagranicy, która potrafiła zbiory



Ameryka ulepsza sygnalizację na kolejach. — Zakłady Pullmana w Chicago mają niebawem wypuścić nowe pociągi dla linii Union Pacific, które stanowiąc będą szczyt wygody. Na przedzie każdego pociągu znajdować się będą, oprócz zwykłych, także pionowe reflektory, które snopem światła, rzucanym ku górze, zdaleka sygnalizować będą zbliżanie się pociągu, stanowiąc jednocześnie doskonały środek orientacyjny dla samolotów.

ilościowo i jakościowo podnieść na niedoścignione wyżyny, przez co możliwy jest wywóz ustalonych gatunków do wszystkich państw świata.

Dlaczegoż udaje się to sadownikowi w Ameryce, Australii, Południowej Tyrolu i w innych ośrodkach sadowniczych? Jest to możliwe tylko przez pielęgnowanie drzew i zwalczanie szkodników i chorób. Drzewa takie rodzą w wielkich ilościach owoc duży, piękny, bez skaz, plam i nierobaczywy, a więc łatwy do zbycia. Sady nasze, niepielęgnowane a przede wszystkim nieopryskiwane, rodzą owoc nie tylko drobny, robaczywy, poplamiony, lecz są ponadto gniazdam i rozsadaniami chorób i szkodników na całą okolicę.

Sadownicy nasi powinni zrozumieć, że oprócz należytego nawożenia, spulchnienia ziemi pod drzewami, przeszczepiania i prześwietlania koron, należy prowadzić stałą walkę ze szkodnikami i chorobami przez stosowanie opryskiwań ochronnych. Bez spryskiwania chemicznymi płynami nie może być mowy o należytej gospodarce w sadzie. Stacje Doświadczalne stwierdziły, że koszt wydatne na opryskiwanie zwracają się kilkakrotnie, najmniej jednak 10-cio do 15-krotnie przez ilościowy a przede wszystkim jakościowy owoc.

Za pomocą opryskiwaczy ręcznych, plecakowych automatycznych, taczkowych, wzgl. motorowych rozpyla się płyny na drzewa i krzewy, niszcząc w ten sposób grzybki i szkodniki. Rozróżniamy opryskiwania letnie, t.j. podczas gdy drzewo rozbudzi się do życia i zimowe w okresie bezlistnym, t.j. od listopada do marca. W okresie letnim stosuje się zazwyczaj spryskiwania cieczami grzybobójczymi (ciecz bordoska, kalifornijska) i płynami arsenowymi, zaś w zimie owadobójczymi (Karbolineum sadownicze).

### Zima jest najlepszą porą do niszczenia szkodników.

Na wiosnę nie możemy zawsze skutecznie walki ze szkodnikami prowadzić, gdyż:

1) Szkodniki rozmnażają się szybko do ogromnych ilości, a wtedy walka z nimi jest

kosztowna, wymaga wielkich ilości cieczy, a szkodniki są trudniej osiągalne, gdyż zasłaniają je liście.

2) Walka jest ograniczona do krótkiego czasu, w którym pojawiają się szkodniki.

3) Stosowanie podczas rozwoju drzew rozтворów ostrzejszych np. karbolineum sadowniczego, zniszczyłoby razem ze szkodnikami pączki, młode pędy, kwiaty i liście.

Walkę ze szkodnikami trzeba rozpocząć wtedy, kiedy drzewa stoją gołe bez liści z zamkniętymi pączkami. Tysiące szkodników zimuje na drzewie ukrytych w rysach, szczelinach, pod łuskami martwej kory, pączkami albo wprost na gałęziach w postaci jajek, larw (gąsienic) lub doskonałych (wyrósniętych) owadów. Na drzewach nagich są mszyce liściowe, pędzik przedzimkowy, miodówka jabłoniowa i gruszkowa, korówka welnista, tarczówka sliwowa, zwojkówka owocówka, prządka pierścienica i wiele innych.

Lecz w jaki sposób można je najprościej i najtaniej zniszczyć, ażeby drzewom pomóc? Drzewo opadnięte przez szkodniki musi żyć podczas wegetacji, tysiące, ba nawet i miliony szkodników i nie może więc soków swoich zużytkować na wzrost i lepszy rozwój owoców.

Stare sposoby oczyszczania sadów, t. j. malowanie drzew wapnem, wzgl. opryskiwanie cieczą bordoską, okazały się niewystarczające i zawodne do walki w zimie. Wapno chroni tylko drzewa od mrozów w lutym i marcu, kiedy słońce, silnie ogrzewając korę drzew, spowodować może krążenie soków, przez co narażona jest kora na przemarznięcie na wypadek gwałtownego spadku temperatury w nocy.

Ciecz bordoska nie posiada w rzeczywistości żadnej siły owadobójczej i dlatego do opryskiwań zimowych się nie nadaje. Ceniona jest przede wszystkim jako doskonały środek grzybobójczy do opryskiwań letnich.

Wszechstronne zwalczanie szkodników i odkażanie drzew owocowych przeprowadza nowoczesnie pracujący sadownicy jedynie

karbolineum sadowniczem a przedewszystkiem podwójnie skoncentrowaną NEO-DENDRINA — raz tak wydajną, jak inne gatunki. Opryskiwanie zimowe karbolineum sadowem jest jeszcze u nas mało znanym i niedocenianym. Świadczy o tem choćby i ten fakt, że na zachodzie Europy zużywa się do opryskiwań zimowych 5 razy tyle roztworów karbolineum sadowniczego aniżeli wszystkich roztworów do opryskiwań letnich. (Cieczy grzybobójcze, arsenowe, nikotynowe).  
(Ciąg dalszy nastąpi).

#### PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Związku T-w Dobroczynności „Caritas“ w Kielcach w imieniu szerokich mas ubogich i bezrobotnych składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie niżej podanym Szlachetnym Ofiarodawcom za złożenie ofiar w gotówce na „Gwiazdkę“ dla ubogich dzieci, pozostających pod opieką naszego Związku a mianowicie:

1) Sądowi Grodzkiemu w Kielcach za ofiarę zł. 2,70, 2) P.K.P. Oddziałowi w Kielcach za ofiarę zł. 3,50, 3) Dyrekcji Banku Rolnego w m. za zł. 50, 4) Sądowi Okręgowemu za zł. 20,15, 5) Dyrekcji Związku Spółek Zarobkowych za zł. 20, 6) Urzędowi Pocztemu za zł. 7, 7) Dyrekcji Banku D. Rozenberg za zł. 5, 8) Dyrekcji Kiel. T-wa Akc. Sztucznych Nawozów za zł. 21, 9) PP. Pracownikom Urzędu Ziemskiego za zł. 24,20, 10) Składowi Materiału Intendenckiego Kielce za zł. 11,50, 11) PP. Pracownikom Okręg. Izby Kontroli za zł. 16, 12) Dyrekcji Banku Polskiego za zł. 17, 13) PP. Pracownikom i Zrzeszeniu Banku Polskiego za zł. 33, 14) Plutonowi Żandarmerji za pośredn. P. Koneckiego za zł. 3, 15) PP. Urzędnikom Izby Skarbowej za zł. 34,97, 16) Dowództwu 4 p. Legionów za zł. 18,82, 17) PP. Urzędnikom Starostwa Kieleckiego za zł. 17,50, 18) PP. Pracownikom Kolejowym za pośrednictwem p. Krzyżanowskiego Henryka, Kasjera st. Kielce za zł. 50, 19) Dowództwu 2-go Pułku art. lekkiej Legionów za zł. 17,30, 20) P. Chałoskiej w m. za zł. 2, 21) P. Malinowskiej za zł. 3, 22) P. Pomorskiemu za zł. 3, 23) Ks. Dr-wi Zdanowskiemu za zł. 10, 24) P. Sędziemu Szanserowi za zł. 5, 25) Bezimiennemu Pracownik Bankowy zł. 2, 26) P. Rozalii Piwowarskiej Hotel Bristol za zł. 12, 27) P. Mostkowej Marii za zł. 1,50, 28) P. Henryce Markowskiej za zł. 5, 29) P. Min. Bolesławowi Markowskiemu za zł. 5, 30) P. Żdanowicz za zł. 2, 30) Bezimiennemu za zł. 1, 31)



Z procesu o podpalenie Sejmu Rzeszy Niemieckiej. — Obronca Torglera, dr. Sack, podczas przemówienia.

P. Skorupie Bronisławie za zł. 0,50, 32) P. Knapowej za zł. 1, 33) P. Zbroskiej za zł. 10, 34) P. Stefanowiczowi Janowi za zł. 2, 35) P. Lisowskiej Kazimierze za zł. 4, 36) P. Klimontowicz Karolinie za zł. 2, 37) P. Musiałowi Kazimierzowi za zł. 3, 38) Komunalna Kasa Oszczędności Pow. Kielce za zł. 8,50, 39) Ks. Kan. St. Cieślińskiemu za zł. 10.

Dyrektor „Caritasu“ Ks. St. Cieśliński.

#### —)x(— KALENDARZYK.

Tydzień 2-gi.

- 7 stycznia — niedziela. Najświętszej Rodziny. Św. Lucjana, Męczennika i św. Kryspiana, Biskupa. Obydwa ponieśli śmierć męczeńską około 312 r.  
8 stycznia — poniedziałek. Św. Seweryna, Opata.  
9 stycznia — wtorek. Św. Marcjanny Panny i św. Juliana Męczennika.  
10 stycznia — środa. Św. Agatona.  
11 stycznia — czwartek. Św. Honoraty, Panny.  
12 stycznia — piątek. Św. Arkadiusza, Męczennika.  
13 stycznia — sobota. Św. Leoncjusza, Biskupa i Nauczyciela Kościoła. Był biskupem miasta Pnatje we Francji. Nawrócił wielu Arian na łono Kościoła katolickiego. W życiu i walce z heretykami podobnym był do św. Atanazego ze Wschodu i dlatego zwano go Atanazym Zachodu.

—)x(—

#### Słońce — Księżyc

Wschód — Zachód

od 7-go do 14-go stycznia 1934 roku.

| Dzień  | Słońce  |         | Długość dnia | Księżyc  |          |
|--------|---------|---------|--------------|----------|----------|
|        | Wschód  | Zachód  |              | Wschód   | Zachód   |
| 7 N.   | 7.46 r. | 3.54 w. | 8.08         | 11.21 n. | 10.17 r. |
| 8 P.   | 7.45 r. | 3.56 w. | 8.11         | 12 — n.  | 10.28 r. |
| 9 W.   | 7.45 r. | 3.57 w. | 8.12         | 12.39 n. | 10.43 r. |
| 10 Ś.  | 7.44 r. | 3.59 w. | 8.15         | 2.01 n.  | 11.02 r. |
| 11 Cz. | 7.44 r. | 4 — w.  | 8.16         | 3.29 n.  | 11.29 r. |
| 12 P.  | 7.43 r. | 4.01 w. | 8.18         | 4.58 n.  | 12.06 p. |
| 13 S.  | 7.43 r. | 4.03 w. | 8.20         | 6.17 n.  | 1.03 pp. |

Od 1 stycznia przybyło dnia —godz. 19 min.

#### ODPOWIEDZI PRAWNE.

**J. Sikora z Zalesia.** Urzędy Rozjemcze dla spraw drobnej własności rolnej utworzone zostały w celu niesienia pomocy zadłużonym drobnym rolnikom, a to przez normowanie stopy procentowej, rozkładanie długów na raty i t. d., jednak proszący musi udowodnić, że jego dług powstał w związku z prowadzeniem przez niego gospodarstwa rolnego. Urzędy Rozjemcze istnieją przy Starostwie, a więc dla Wiślicy właściwym będzie Urząd Rozjemczy w Pińczowie.

Podanie o rozłożenie długu na raty lepiej wnieść po otrzymaniu od komornika wezwania o zapłatę, przyczem w podaniu trzeba prosić o wstrzymanie egzekucji. Urząd Rozjemczy ma prawo rozłożyć należność nawet na okres 7-mio letni o ile oczywiście dłużnik nie płaci jedynie z powodu chwilowych trudności płatniczych, a nie ze złej woli.

**Fr. Kaligowski z Piłsku Małego.** O ile Towarzystwo Ziemskie Kredytowe było wierzycielem właścicielki majątku jeszcze przed objęciem przez Pana nabytej działki, to oczywiście mogło wystawić na licytację majątek i nowonabywca z licytacji może się nie liczyć z prywatnymi umowami poprzedniego właściciela, ponieważ o tem niema żadnego zastrzeżenia w hipotece.

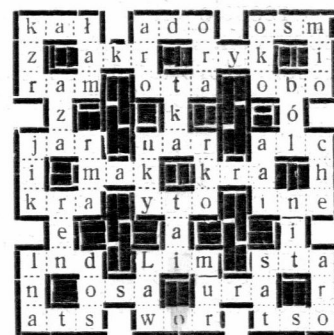
W tych więc warunkach nowonabywca może Pana usunąć z nabytego prywatnie majątku (gruntu) i dlatego należy iść na jakąkolwiek ugodę. W razie usunięcia z gruntu, służy Panu skarga przeciwko poprzedniemu właścicielowi o zwrot wpłaconych sum i o wszelkie szkody i straty.

T. P.

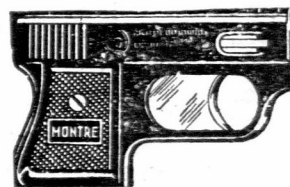
—)x(—

#### DZIAŁ ROZRYWKOWY.

Rozwiązanie łamigłówek  
z Nr. 50-go.



#### STRZELAJ DO CELU!



„Lüksus“ Browning Magaz. 6-0 mm. strzelający do celu z metalowych naboł. Wykonanie eleganckie i precyzyjne, opatentowany Nr. 2295.

Cena z futerałem skórzanym tylko zł. 8,95 (zam. 45). Setka kul. zł. 3,75. Automat 8-mio strzałowy po zł. 20,5. Broń powyższa zapewnia bezpieczeństwo osobiste w domu i w podróży. Pozwolenie policji niepotrzebne. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym na listowne zamówienie. Koszty przesyłki opłaca kupujący. Adresować: Przedstawiciel fabryki broni i amunicji E. Jakubiński, Warszawa, Leszno 60/g. d. Uwaga: Browningi nadają się również, dzięki specjalnemu urządzeniu do strzelania na pectwo śrutem.

Piękny, zdrowy owoc uzyskać można jedynie przez opryskiwanie drzew

## NEO-DENDRINA

podwójnie skoncentrowanem karbolineum sadowniczem

Prospekty, pouczenia i cenniki wysyła bezpłatnie.

## HELENA WOJTKOWA

Centrala Zaopatrywań Ogrodniczych — Cieszyn, pl. św. Krzyża 4.

Redaktor: Ks. St. Borowiecki.

Wydawca: Ks. Inf. B. Czerkiewicz.

Cena ogłoszeń: 1 wiersz milimetry w tekście 25 groszy, 1 wiersz milim. na ostatniej stronie 20 groszy.

Wszelkie artykuły są własnością Redakcji, przedruk bez upoważnienia wzbroniony.

Skład drukarski P. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 22-45.

<http://sbc.wbp.kielce.pl/>

ze zbiorów Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach